

Przesłanie Pokoju Nr 11

Misja Ambasadorów Pokoju w Rewolucyjnej Epoce po Nadejściu Nieba

(Nota edytorska) Niniejsze przemówienie zostało wygłoszone przez Wielebnego Sun Myung Moona podczas „Narodowego Spotkania Ambasadorów Pokoju dla Pokoju i Jedności”, które odbyło się w KNITEX, Republika Korei, 8 grudnia 2006.

Szanowni Ambasadorzy Pokoju,
Spotykamy się na prawdziwie historycznym zjeździe. Pamiętamy wciąż słowa rezolucji wprowadzającej nas w nowe milenium, minęły bowiem dopiero dwa lata od ogłoszenia *Sang Hab Shib Seung*, oznaczającej początek rewolucyjnej „Epoki po Nadejściu Nieba”. Ta deklaracja umocniła w sercach sześciu i pół miliarda ludzi na Ziemi nadzieję na lepszą przyszłość. Niech trwa dynamiczna budowa Bożego Królestwa - *Cheon Il Guk*, gdzie jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień.

Bóg powołał Was, jako reprezentantów narodu koreańskiego, na Ambasadorów Pokoju. Winnicie zatem dumnie reprezentować długi łańcuch pokoleń tego narodu, pamiętając iż waszym życiem i pracą macie dbać o dobro ludzkości. Biorąc pod uwagę wszystko to, co już mamy za sobą, pragnąłbym podzielić się z Państwem przesłaniem, które dotyczy zadań wyznaczonych nam przez Boga, a które są jeszcze przed nami. Temat mojego przesłania brzmi: „*Misja ambasadorów pokoju w rewolucyjnej epoce po nadejściu nieba*”.

Panie i Panowie. Czy jest jakieś jedno wielkie marzenie, które łączy wszystkich ludzi bez względu na płeć, wiek, czas i przestrzeń. Jeśli tak, to będzie nim tęsknota za idealnym światem, w którym nie będzie wojen i zła - tęsknota tak bliska ludziom wszystkich epok i cywilizacji. Nigdy jednak, pomimo tych tęsknot, świat pokoju i radości nie został ustanowiony. Brak zaistnienia tego ideału pozostaje główną przyczyną ludzkiego bólu i udręki.

Co było błędem? Co sprawiło, że człowiek popadł w duchowe otępienie i nie pojął Bożej wizji i ideału? Doskonałości nie da się zbudować na ludzkiej ignorancji, nawet gdyby przyszło czekać i tysiące lat.

Cud Bożego stworzenia

Panie i Panowie. Boże stworzenie ma w sobie niesłyszczaną głębię. Wszystko zaś, co Bóg stworzył, było przygotowaniem środowiska na przyjęcie jego dzieci; w jego otoczeniu, miały wzrastać w szczęściu i ku doskonałości jako dzieci Boga i partnerzy Bożej miłości.

Kwiaty są jednym z arcydzieł Bożego stworzenia. Patrząc na kwiat, nawet ten najzwyczajniejszy polny, widzimy w nim celowość i wolę wyrażoną przez Stwórcę. Kiedy człowiek kontempluje żywy kwiat, jak ten rośnie ku swej doskonałej formie, jest świadkiem cudu.

Kwiat poprzez piękno swych kolorów i formy stanowi harmonię yin i yang. Nawet ludzie, którzy winni być panami stworzenia, nie są zdolni w pełni odtworzyć swym życiem podobnego piękna. Kwiaty nieustannie pachną, czym przyciągają do siebie pszczoły, natomiast pięknem kolorów wabią do siebie motyle. Kwiaty mogą też absorbować silne promienie słoneczne, przed którymi ludzie mrużą oczy i uciekają do cienia. Kwiaty wykorzystują światło do podkreślenia i harmonijnego uwidocznienia swej kolorystyki, a także do podtrzymania własnego istnienia. Kwiaty nie zapominają jednakże o swych obowiązkach, czyli o produkcji nektaru dla pszczół i motyli, które zresztą odpłacają się im z wdzięcznością pomagając w reprodukcji.

Panie i Panowie. Cud Bożego stworzenia jest nieogarniony, przekracza nasze pojęcie i wymyka się wszelkim formom ludzkiego opisu. Nie można przecież porównać nawet największego malarskiego arcydzieła do dzikiego kwiecia rosnącego w polu. Poprzez stworzenie nawet jednego pospolitego kwiatuszka, Bóg otworzył tej roślince drogę do harmonii, a także dał możliwość spełnienia poprzez służbę całemu stworzeniu we wzajemnie powiązanych świecie przyrody. Kiedy tak jest w przypadku niepozornego kwiatuszka, o ile wznioślejszy i wspanialszy winno być w przypadku człowieka, który jest dzieckiem i dziedzicem Boga.

Każdy spośród milionów kwiatów ma swą wartość i godność, jako indywidualne ucieleśnienie prawdy objęte majestatyczną Zasadą Stworzenia. Kwiaty tworzą harmonię na łonie swej matki natury i zawsze są wierne prawu współzależności oraz wzajemnej korzyści. Podobnie jest i z ludźmi; każdy człowiek z nakazu Nieba winien żyć tak, ażeby swym życiem budował sferę harmonii, pokoju, wolności i szczęścia, a także dążył do życia wiecznego. Z łaski Nieba każdy człowiek jest inny. Każdy człowiek rodzi się jako indywidualne ucieleśnienie prawdy. To oznacza nie mniej nie więcej lecz to, że na swej drodze życia, bez względu na płeć, status społeczny czy wiek, człowiek zachowuje swą unikalność.

Wartość istoty ludzkiej jako Indywidualnego Ucieleśnienia Prawdy.

Panie i Panowie. Czy możecie wskazać osobę, która was odzwierciedla w stu procentach. Pomyślcie o tym. Czy jest ktoś drugi, który ma takie same cechy indywidualne jak Ty? Nawet życie wśród identycznych bliźniąt, które się urodziły i zmarły w tym samym dniu, nie toczy się w taki sam sposób. Nikt nie może też zawłaszczyć sobie indywidualnych cech drugiej osoby; każdy pozostaje indywidualnym ucieleśnieniem prawdy, zarówno ci najprzystojniejszy jak i ci najbrzydsi. Będąc Królem Mądrości, Bóg nieustannie stwarza indywidualne ucieleśnienia prawdy, czyniąc to w oparciu o proces *pierwowzór – podział – jedność*, w zgodzie z Bożą Zasadą Stworzenia.

Jak i w czym człowiek odkrywa swą absolutną wartość - to coś, co sprawia, że człowiek wyraża sobą pełnię człowieczeństwa. Człowiek na podobieństwo kwiecia, został stworzony do życia dla innych. To oznacza, że nasz absolutny standard zostaje ustanowiony tylko w przypadku życia opartego na prawdziwej miłości, kiedy relacja między podmiotem i obiektem jest w pełni zharmonizowana.

Panie i Panowie. Motyle i kwiaty są we wzajemnej zależności podmiotu i obiektu. Zależą od siebie i razem dążą do wspólnego dobra w oparciu o relacje dawania i przyjmowania. Zasada Stworzenia w podobny sposób definiuje i wytycza relacje między człowiekiem i przyrodą, stosunki międzyludzkie, jak również związek między Bogiem i człowiekiem.

Matka natura nie jest niczym innym jak tylko połączeniem indywidualnych ucieleśnień prawdy, harmonijnie ze sobą powiązanych. Matka przyroda znajduje się wobec człowieka w pozycji absolutnego partnera - obiektu. Jej zadanie sprowadza się do umożliwienia człowiekowi urzeczywistnienia swej absolutnej wartości.

Człowiek zakłada rodzinę trójpokoleniową i żyje w porządku przez nią wyznaczanym. Człowiek uczy się relacji wertykalnych i horyzontalnych, poznaje więzi „góra - dół”, „prawa i lewa strona”, „przód - tył”. To zaś oznacza, że każdy człowiek dąży do harmonijnego życia i miłości w oparciu o czynność dawania i przyjmowania i powiązania podmiot-obiekt. Te relacje umożliwiają każdemu członkowi rodziny, jako indywidualnemu ucieleśnieniu prawdy, urzeczywistnienie absolutnej wartości.

Co można powiedzieć o relacji między Bogiem a człowiekiem? Natura Boga, jako stwórcy jest absolutna, niezmienna, wyjątkowa i wieczna. Kiedy przyjrzymy się bliżej zagadnieniu, wówczas zauważymy, iż Bóg znajduje się w pozycji podmiotu, kiedy związany jest ze swym stworzeniem procesem wymiany wzajemnej „dawania i przyjmowania” w sferze Zasady Stworzenia, którą sam ustanowił. Bóg nie może odczuwać radości bez połączenia ze swym stworzeniem, jest tak, pomimo twierdzeń, że Absolutny Bóg nikogo nie potrzebuje.

Gdyby pierwsi przodkowie ludzkości nie upadli; gdyby Adam i Ewa osiągnęli doskonałość w zgodności z Zasadą Stworzenia, wówczas istoty ludzkie, jako indywidualne ucieleśnienia prawdy, wyrażałyby swoją absolutną wartość. Człowiek służyłby swemu Stwórcy z absolutnym oddaniem; wobec stworzenia człowiek piastowałby zaś pozycję partnera - podmiotu, ciesząc się tym samym Bożym Królestwem Pokoju. Człowiek żyłby jako obywatel wiecznego Królestwa Niebieskiego zarówno na ziemi jak i w świecie duchowym.

Jak to się stało, że ludzie stworzeni jako dzieci wszechpotężnego i wszechmogącego Boga, popadli w taki stan ignorancji i duchowego potępienia. Pierwsi przodkowie ludzkości poszli za głosem szatana, fałszywego rodzica, i wybrali drogę upadku. Była to pierwsza tragedia ludzkości, zarówno najbardziej upokarzająca jak i haniebna w całej historii człowieka.

Bóg nie może porzucić ludzkości. W świetle wielkiego Bożego Ideału człowiek miał być jego partnerem i dzieckiem. Ta wizja sprawiła, że Bóg potrafił wytrwać w swym bólu i cierpieniu przez długie tysiąclecia historii. Bóg jest wiecznym rodzicem ludzkości, lecz został zniewolony i skazany na zapomnienie i marginalizację. Nikt dotychczas nie poznał tej rzeczywistości.

Ograniczenia dążeń pokojowych, które opierają się wyłącznie na ludzkich wysiłkach

Człowiek usilnie dążył na przestrzeni historii do tego, aby własnym wysiłkiem ustanowić pokój światowy. Spójrzmy na konfrontację między demokracją i komunizmem. Z perspektywy zewnętrznej można sprowadzić różnicę pomiędzy nimi do sposobu, w jaki obydwa systemy uznawały i gwarantowały prawa i wolności obywatelskie. Gdy zaś spojrzeć na nie z perspektywy opatrnościowej, wówczas komunizm i demokracja przypominają dzieci, które utraciły obojga rodziców. W wyniku podziału, komunizm znalazł się w pozycji Kaina, demokracja natomiast w pozycji Abla, by razem tkwić w okowach bratobójczego konfliktu.

Wszyscy ludzie bez wyjątku są dziećmi szatana. Każde nowo narodzone dziecko dziedziczy szatańską linię krwi. Zastanówmy się przez chwilę nad tym stwierdzeniem. Czyż w człowieku

nie toczy się walka między dobrem i złem w każdej chwili jego życia? Inicjowane na przestrzeni dziejów ruchy pokojowe ponosiły nieuchronnie klęski w wyniku własnych ograniczeń; ich fiasko wynikało z niedoskonałości samego człowieka.

Tak też się stało z Organizacją Narodów Zjednoczonych; choć u jej podstaw legło marzenie o urzeczywistnieniu pokoju światowego, dziś ONZ musi przyznać, że ma wrodzone ograniczenia i nie potrafi już dawać nadziei ludzkości. Ów stan rzeczy wynika też i stąd, że ONZ powstała w czasach, w których Bóg nie mógł jeszcze bezpośrednio wpływać na rozwój opatrności w historii.

Panie i Panowie. Nowy świat, który się wyłania, zawdzięcza swoje powstanie Wielebnemu Moonowi, który przez osiemdziesiąt lat życia szedł drogą wyznaczoną przez Boga. Proklamacja rewolucyjnej „Epoki po Nadejściu Nieba” była możliwa tylko w oparciu o wcześniej przez Niego ustanowiony zwycięski fundament. Teraz przyszło nam żyć w epoce, w której możliwe jest wyzwolenie człowieka z grzechu. Możliwy też jest świat wolności i szczęścia, zamierzony pierwotnie w momencie stworzenia.

Istnieje kilka powodów dla których Niebo powołało, stojącego dziś przed Państwem Wielebnego Moona jako Prawdziwego Rodzica ludzkości, aby mógł zapoczątkować nową erę.

Po pierwsze, dlatego że potrafiłem żyć dla dobra innych i odnieść zwycięstwo na tej drodze. Przez całe moje życie praktykowałem prawdziwą miłość, odniosłem podczas tej praktyki zwycięstwo, a efekt tego zwycięstwa zmieniłem w triumf całej ludzkości. Wszyscy ludzie winni żyć dla dobra innych. Duchowa ślepota będąca rezultatem upadku stoi niestety na przeszkodzie, skłaniając ludzi w stronę egoistycznego indywidualizmu. Uczyłem o tych tajemnicach ludzkość po raz pierwszy w historii. Bóg w pełni zna koleje mego losu, wszystkie blaski i cienie mojego życia.

Po drugie, poświęciłem moje życie przezwyciężeniu wszystkich trudności, które uniemożliwiały ustanowienie zwycięskiego fundamentu. Nauczając o sposobach praktykowania prawdziwej miłości, ustanowiłem potrzebne warunki pod odzyskanie i odbudowanie relacji rodzic - dziecko między Bogiem a ludzkością. Umożliwiłem człowiekowi zerwanie więzi z szatanem, który jako fałszywy ojciec ludzkości i cudzołożnik, zniewolił ludzi do służby fałszywej miłości; tym samym człowiek uzyskał możliwość odrodzenia się w prawdziwej linii życia pochodzącej od Stwórcy - źródła prawdziwej miłości. Otworzyłem człowiekowi wrota do pełnej duchowej dojrzałości w wymiarze jednostkowym, a także do budowy prawdziwych rodzin, narodów i idealnego świata – w oparciu o praktykowanie prawdziwej miłości.

Misja ambasadorów pokoju

Panie i Panowie. Nietrudno zauważyć, że nasze życie jest kształtowane przez relacje i związki z innymi ludźmi. Większość tych więzi jest pochodną świadomych wyborów albo zdarzeń, w

których przychodzi nam uczestniczyć. Nasze związki z innymi ludźmi mogą w każdej chwili ulec zmianie tudzież zostać zerwane za sprawą naszych wyborów.

Z drugiej strony niebiańskie relacje, które zostały nam nadane przez Boga w momencie narodzin; znajdują się poza sferą naszego wyboru. Te fundamentalne relacje są czymś nieuchronnym i opierają się na więzach krwi. Człowiek niekoniecznie musi lubić swoich rodziców czy rodzeństwo, nie może ich jednak zmienić czy zaprzeczyć rodzicielstwu. Wynika to stąd, iż rodzice są połączeni z Tobą więzami krwi. Kiedy człowiek rodzi się w rodzinie, która ma nazwisko Kim, na zawsze pozostaje częścią tej rodziny.

Dlaczego człowiek stał się niewolnikiem własnych grzechów? Jest to pochodną tego, że człowiek dziedziczy fałszywą linię krwi od szatana. To dziedzictwo nie jest ani z woli czy łaski Nieba ani też czymś przeznaczonym. Nie opiera się też na Zasadach. Więż z szatanem jest pochodną pogwałcenia Zasad. Jest wynikiem ludzkiego błędu.

W wyniku upadku utraciliśmy rodziców, nasz los został naznaczony sieroctwem; tym niemniej podstawowa relacja, która została wszczepiona w nas przez Niebo pozostała niezmienną: Bóg zawsze jest naszym Rodzicem a my jesteśmy jego dziećmi. W wyniku upadku człowiek popadł jednak w duchową ślepotę; żyjemy w stanie głębokiej niewiedzy, nie potrafimy rozpoznać naszych własnych rodziców, choć stoją oni tuż obok nas.

Wszyscy ludzie bez wyjątku należą do upadłej linii krwi. Stąd wynika, że wszyscy muszą odrodzić się przez zmianę linii krwi. Jest to jedyny sposób, ażeby połączyć się z linią życia pochodzącą od Stwórcy, która jest naszym przeznaczonym dziedzictwem.

Wartość Małżeńskiego Błogosławieństwa Międzykulturowego

Najlepszym sposobem na odnowienie ludzi do pozycji dzieci Boga jest zmiana linii krwi poprzez małżeńskie błogosławieństwo międzykulturowe. Ta niezwykła możliwość pozwala ustanowić powiązanie z niebiańską linią krwi na zupełnie nowym poziomie, który wykracza poza ograniczenia rasowe, kulturowe i religijne. Międzykulturowe błogosławieństwo zrywa wszelkie wrogię więzi. Pozwala zmienić linię krwi i tym samym umożliwia odnowę przez Prawdziwych Rodziców. Prawdziwi Rodzice są Królem i Królową Pokoju, stanowią ucieleśnioną manifestację Boga, umożliwiają też Stwórcy przez swe życie realizować Opatrzność w dzisiejszym świecie.

Drodzy Ambasadorzy Pokoju. Zadajcie sobie, z ręką na sercu pytanie, czy istnieje jakakolwiek inna możliwość ocalenia naszego świata przed okropnościami wojen oraz antagonizmów, których jesteśmy świadkami. Czy jest jakaś inna, bardziej pewna droga budowy jednej globalnej rodziny, w której nie będzie nienawiści między członkami rodziny, społeczności i narodów, niż małżeńskie błogosławieństwo międzykulturowe?

Panie i Panowie. Jesteście reprezentantami miliona dwustu tysięcy Ambasadorów Pokoju rozszanymi po całym świecie a także emisariuszami nowej rewolucyjnej „Epoki po Nadejściu Nieba”. Jako wysłannicy Nieba, niesiecie na swych barkach dwojaką misję: stać się „Królewskimi policyjnymi siłami pokoju” oraz członkami „Królewskiego korpusu pokoju”,

odpowiedzialnymi za budowę pokoju i szczęścia dla obecnych i przyszłych pokoleń. W tym szlachetnym przedsięwzięciu będą was wspierać swą pomocą Jezus, Mahomet, Budda, Konfucjusz, a także zastępy waszych przodków ze świata duchowego. Wasza misja jest prosta i przejrzysta. Przede wszystkim głóście wszystkim przedstawicielom waszych rodów, że weszliśmy obecnie w rewolucyjną Erę po Nadejściu Nieba, że nastał czas budowy Cheon Il Guk. Waszym zadaniem jest edukowanie ludzi o Bożej Opatrzności, która jest obecnie wypełniana na światowym poziomie w ześrodkowaniu na Prawdziwych Rodzicach.

Nauczajmy ludzkość, że małżeńskie błogosławieństwo międzykulturowe jest najpewniejszym środkiem na ustanowienie pokojowego, idealnego świata tutaj na ziemi; także powinniście prowadzić członków waszych rodzin i rodów, jak również cały naród koreański w stronę uczestniczenia w świętej ceremonii międzykulturowego błogosławieństwa.

Panie i Panowie. Żałować tylko należy, że nie postrzegacie własnymi oczami wartości Rewolucyjnej Ery po Nadejściu Nieba. Nigdy wcześniej taka sytuacja nie zaistniała i nigdy więcej się nie powtórzy. Nieumiejętność percepcji wyjątkowości tej chwili bierze się stąd, że człowiek polega na swych pięciu zmysłach fizycznych. Tym niemniej żywię nadzieję, że szybko otworzycie Państwo również swoje pięć zmysłów duchowych, i zaczniecie jasno odczytywać, w jaki sposób realizowana jest w naszych czasach Boża Opatrzność. Przyszło Państwu bowiem żyć w czasach niebiańskiej pomyślności i błogosławieństwa, które staje się waszym udziałem bez większego wysiłku z waszej strony. Proszę jednakże nie zapominać, że Boża Opatrzność też kieruje się własnym harmonogramem i nie będzie czekała bez końca na ludzką odpowiedź.

Nadszedł teraz dla państwa jako Ambasadorów Pokoju czas, ażeby w stanąć w jednym szeregu, jako ci, którzy zachowali ducha narodu koreańskiego oraz dumę „ubranego w biel ludu”. Nie ma co tracić czasu. Nie ma wszak najmniejszego znaczenia, czy nosimy nazwisko rodowe Pak, czy też Kim. Cóż też stoi na przeszkodzie w osiągnięciu zjednoczenia między prowincją Gyeongsang i prowincją Jeolla? I czy pro - seulska grupa rezydentów koreańskich w Japonii (Mindan) nie może się zjednoczyć z pro - pheniańska grupą współbraci (Chochongryon)? Wszak mają te same korzenie na Półwyspie Koreańskim. A co z Koreą Południową i Koreą Północną? Czyż nie są to bracia i siostry połączeni tą samą linią krwi? Raz jeszcze w tym miejscu winniśmy sobie uzmysłowić, że jesteśmy potomkami „ubranego w biel ludu”, że jesteśmy dziećmi Nieba. Naszym zadaniem jest ustanowienie świata, w którym promowany będzie dobrobyt wszystkich ludzi, jesteśmy wszak narodem powołanym i namaszczoneym przez Boga, by stanowić straż przednią i awangardę Pokojowego Królestwa w Rewolucyjnej Erze po Nadejściu Nieba.

Powinniśmy dążyć do ustanowienia „Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości”, gdyż głównym zadaniem każdego człowieka jest żyć w narodzie, który jest ześrodkowany wokół Boga jako swego centrum. Co oznacza termin „Królestwo Boże”? Oznacza świat pokoju, świat spełnionego ideału. Osnowę Królestwa Niebieskiego stanowi naród, który opiera się na modelu trójpokoleniowej rodziny żyjącej w harmonii, zaufaniu, szacunku wzajemnie się wspierającej i zjednoczonej w miłości. Jest to naród za którym przez wieki tęskniła ludzkość - w którym Bóg jest Panem.

Jak rozumieć zwrot „Jego Sprawiedliwość”? Termin ten zwraca nas ku Niebiańskiej Drodze i Niebiańskiej Zasadzie. Każdy z nas tutaj na ziemi jest powołany do osądu w autorytecie Nieba i prawdziwej miłości świata zła, w którym dominuje spisek, przewrotność i zdrada.

Naszym zadaniem jest budowa idealnego świata opartego na prawdziwej miłości, świata opartego na wolności, sprawiedliwości i prawdzie. Ludzkość ma stać się jedną wielką rodziną. Niezwykły rozwój naukowy, którego jesteśmy świadkami wielce się przyczynia do budowy jednej globalnej wioski. To właśnie teraz nadszedł czas budowy pięknego królestwa pokoju, w którym ludzie wszystkich ras: z Zachodu, Orientu, Północy i Południa będą żyć jak jedna wielka rodzina.

Powstanie Uniwersalnej Federacji Pokoju

W obecnym czasie przemian ważną rolę do spełnienia mają dwie założone przeze mnie organizacje: Uniwersalna Federacja Pokoju oraz Federacja Ludności Mongolskiej. Uniwersalna Federacja Pokoju znajduje się w pozycji Abla wobec istniejącej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nie ma to być kolejna rywalka wobec swej poprzedniczki, działająca na podobieństwo rywalizujących ze sobą narodów oraz departamentów skupionych w ONZ. Jej zadanie sprowadza się do realizowania globalnej rewolucji promującej pokój i dobrobyt ludzkości na poziomie uniwersalnym. W przeciwieństwie do ONZ, którego rola sprowadzała się do gaszenia zarzewi konfliktów, Uniwersalna Federacja Pokoju będzie zmierzała do wypełnienia mesjańskiego ideału, który koncentruje się na dobru całej ludzkości.

Ambasadorowie Pokoju, którym leży na sercu pokój! Rasa mongolska stanowi siedemdziesiąt cztery procent światowej populacji i jest największą grupą rasową na świecie. Winniśmy inspirować tę ogromną rzeszę ludzi, która liczy pięć miliardów ludzi, ażeby tworzyła na tej planecie klimat prawdziwej miłości.

Zarówno ja, jaki i wy urodziliśmy się na Półwyspie Koreańskim, łączą nas zatem wspólne korzenie kulturowe. Jesteście ambasadorami pokoju a zarazem specjalnymi wysłannikami Nieba; waszym zadaniem jest nauczać innych słowem i przykładem, jak ustanowić wzorcowe rodziny, które będą zakorzenione w prawdziwej miłości, prawdziwym życiu i prawdziwej linii krwi. Jako ambasadorowie pokoju musicie śmiało iść w świat, z przekonaniem i godnością proroka, który niesie prawdę Nieba i nie obawia się kroczyć doliną śmierci. Jako wysłannicy Nieba w nagrodę otrzymacie od Nieba życie wieczne.

Znamię mongolskie, które nosimy na naszych ciałach, to nie tylko znak fizyczny wskazujący na wspólne pochodzenie od tej samej rasy. Ten znak został dany przez Niebo plemionom *Tongyi* dawno temu, ażeby w czasach Prawdziwych Rodziców posłużyć jako znak identyfikacyjny dla tych, którzy mieli powstać i zjednoczyć całą ludzkość w rewolucyjnej Erze po Nadejściu Nieba. Naród koreański reprezentuje centralną część rasy mongolskiej i jest narodem wybranym do przewodzenia sześciu i pół miliardowej ludzkości w wypełnieniu misji, która polega na przekazaniu światu tradycji Prawdziwych Rodziców.

Proszę nie zapominać, że upragniony przez Boga w momencie stwarzania idealny świat pokoju i szczęścia właśnie jest budowany teraz i tu przed waszymi oczyma. Czymże to jest, jeśli nie cudem nad cudami? Na całym świecie pary małżeńskie, które uczestniczyły w małżeńskim błogosławieństwie wymiany międzykulturowej, pragną swym życiem

zaszczepiać ideał prawdziwej miłości Boga. Nowa niebiańska linia życia zaczyna wydawać owoce. Nadchodzi dzień, w którym Ogród Eden na nowo rozkwitnie, a wszyscy jego mieszkańcy będą żyć w wiecznym pokoju i szczęściu. Nie mam wątpliwości, że przyszłe pokolenia naszych następców będą wznosić radosne okrzyki: *Cheon Il Guk. Alleluja. Alleluja. Alleluja.*

Niech Boże błogosławieństwo i łaska spocznie na Was, na Waszych rodzinach i na całym narodzie koreańskim.

Dziękuję.